

# Roman Łyczywek

---

## Zygmunt Hofmokl-Ostrowski

---

Palestra 37/11(431), 100-101

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w okresie tych sporów), Ludwik Marczewski, Adolf Suligowski, dawny powstaniec z roku 1863 – Aleksander Kraushar i późniejszy rektor uniwersytetu wileńskiego – Alfons Parczewski. Po drugiej stronie jednakże też zajmowały stanowisko liczne „znakomitości” adwokackie: Henryk Konic (późniejszy prezes NRA i profesor), Leon Supiński (późniejszy minister sprawiedliwości), Eugeniusz Śmiarowski. Przeciwnicy przejęcia sądów skupiali się w najstarszej organizacji prawniczej: Kole Prawników Polskich, a zwolennicy takiego rozwiązania stworzyli nową organizację: Zjednoczenie Prawników Polskich. Trwały wiece, konferencje, korespondencja i... szkalowanie się.

Poza środowiskami adwokackimi, podmiotami sporu byli jeszcze: Komitet

Obywatelski (z prezydentem miasta księciem Lubomirskim na czele) i władze okupacyjne niemieckie. Władze niemieckie uznały bez zastrzeżeń wyłączność języka polskiego.

Ostatecznie w marcu 1916 roku zostały powołane sądy z udziałem adwokatów. Warszawę podzielono na 15 okręgów i wydział apelacyjny. Sądy działały do 5 listopada 1916 roku, kiedy to formalnie ogłoszono niepodległość (Radę Stanu).

W zakończeniu opracowania jego autor „zdradza się”, pisze: „Niniejsza broszura będzie dowodem, że się nie pomylił w ocenie”.

Dzisiaj cała ta batalia pozbawiona jest aktualnego znaczenia, ale wtedy stworzyła bardzo napiętą sytuację. Zaczem historia jakby się powtarzała...



## *Zygmunt Hofmokl-Ostrowski*

Jedną z najbarwniejszych postaci w adwokaturze polskiej przełomu XIX i XX wieku oraz pierwszej połowy XX wieku był niewątpliwie dr Zygmunt Hofmokl-Ostrowski.

Wychował się w Wiedniu. Ojciec jego był prezesem Najwyższego Trybunału Sądowego i Kasacyjnego Austrii, a przed Zygmuntem, po ukończeniu studiów w Wiedniu, otwierała się możliwość wielkiej kariery, czemu odpowiadały również nieprzeciętne zdolności młodego prawnika. Po podjęciu pewnych prób kariery naukowej i politycznej, wybrał zawód adwokata, odpowiadający jego wyjątkowej indywidualno-

ści, pewnemu egotyzmowi i zdecydowanej woli nie podporządkowywania się rygorom.

Zawód ten wykonywał we Wiedniu, następnie w Krakowie i w Warszawie. Za naruszenie obowiązującego wówczas w adwokaturze zakazu „przesiedłości” między dawnymi zaborami, był przez pewien czas skreślony z listy adwokackiej.

Pomijając liczne anegdoty, jakie krążyły na temat wystąpień Hofmokla w sądach, podkreślić należy, że specjalizując się w obronach karnych, występował w wielu bardzo głośnych procesach. Zaliczyć do nich należy międzywojenny

proces przeciwko Gorgonowej, a po wojnie proces przeciwko Mazurkiewiczowi o zabójstwa. Unikalny był przypadek, gdy Hofmokl jako obrońca, na sali sądowej, oddał sześć strzałów w kierunku świadka, który przed posiedzeniem zachował się w stosunku do niego w sposób niewłaściwy. Strzały były chybiające lub celowo źle wycelowane, także w konsekwencji podczas procesu o usiłowanie zabójstwa Hofmokl został uniewinniony na podstawie konstrukcji o stanie wyższej konieczności.

Wbrew bezpodstawnym wątpliwościom, zawsze manifestował swą polskość i patriotyzm, w czasie okupacji był aresztowany i jedynie dzięki szczęśliwym okolicznościom uniknął śmierci.

Swe wyjątkowe talenty rozwijał Hofmokl również w twórczości muzycznej i rzeźbie, przede wszystkim jednak był płodnym pisarzem. Głównie opisywał własne wspomnienia i prowadzone przez siebie procesy. Był jedynym w historii adwokatury polskiej adwokatem, który wydawał specjalne pismo, poświęcone sprawom, w których występował jako obrońca („Forum”).

Zbiorowe wydanie *Pamiętników adwokata*, napisanych przez Hofmokla, obejmowało 18 tomów, a niezależnie od tego odrębnie wydano drukiem szereg jego prac pamiętnikarskich. Niektóre z tych rękopisów dostały się w okresie okupacji w ręce niemieckie, zostały przez autora skrycie wykupione, ale i tak nie uniknęły okaleczenia przez Niemców.

Opisywane przez Hofmokla procesy są najprzeróżniejsze co do swego tła i charakterystyki osób objętych procesami. Zachowując anonimowość tych osób, autor przytacza jednak obszerne fragmenty rozmów przeprowadzonych przez siebie

z klientami i z tego względu stanowią te sprawy jedyne w swoim rodzaju studium psychologiczne. Jako obrońca angażował się Hofmokl bardzo mocno po stronie swych klientów, wskazując na liczne wątpliwości w stanie faktycznym lub przynajmniej wskazując na liczne okoliczności tłumaczące postępowanie oskarżonego.

Pozostawał wierny zasadzie, że „życie obrońcy to dźwiganie cudzych trosk, bólów i cierpień”. Bronieni przez niego oskarżeni wyczuwali tę jego postawę i odpłacali mu wielką życzliwością oraz szczerością.

Niestety – tak, jak przepadł w okresie wojny osobiście przez Hofmokla zaprojektowany pomnik obrońcy, tak i jego pisma pamiętnikarskie są dzisiaj w praktyce prawie nieosiągalne i nie mogą służyć młodym prawnikom jako literatura kształtująca ich własny pogląd o zadaniach adwokata i o formach jego pracy.

Niewątpliwie zresztą publikacje Hofmokla (częściowo pisane też wierszem) wymagałyby obszerniejszego krytycznego wstępu.

W każdym razie temperament obrońcy Hofmokla, wyjątkowy zasób środków, którymi się posługiwał, nie powinny pójść w zapomnienie.

Na zakończenie warto przypomnieć jedną z anegdot o nim, niewątpliwie prawdziwą. Jako młody adwokat, występował Hofmokl przed Sądem Najwyższym w Wiedniu. Prokurator w pewnej chwili, osaczony wymową Hofmokla, zachnął się i powiedział: „Mnie na to stanowisko powołała Jego Cesarska Mość, wobec tego sprzeciwiam się...”, a na to Hofmokl: „Mnie powołał tu jedynie Nehemias Afterduft, ale on wiedział dlaczego to zrobił”.